

■ wzmacniacz dzielony

Od pierwszej chwili Octave robi dobre wrażenie. Pancerną obudowę wykonano dokładnie i estetycznie. Nie mamy tu wprawdzie do czynienia z projektem plastycznym finezyjnego Włocha, jednak jest to solidna niemiecka robota.

Octave HP 500/RE 290

| | |
|------------------------------------|------------|
| Dystrybutor: | Eter Audio |
| Ceny: | |
| Ceny: | |
| przedwzmacniacz liniowy HP 500 SE: | 29900 zł |
| wzmacniacz mocy RE 290: | 29900 zł |

Dane techniczne

| | |
|----------------------------------|---------------------------|
| Octave HP 500 SE: | |
| THD: | 0,001%/3 W/7,5 k Ω |
| Sygnal/szum (High): | - 92 dB |
| Sygnal/szum (Low): | - 103 dB |
| Pobór mocy: | 50 W |
| Masa (przedwzmacniacz/zasilacz): | 10/4 kg |
| Wymiary (w/s/g): | 14,7/43,5/39 cm |

Octave RE 290:

| | |
|------------------|---|
| Moc: | 2 x 90 W |
| Lampy wyjściowe: | KT120 |
| Lampy sterujące: | 3 x ECC 82 |
| Konfiguracja: | push-pull |
| Pobór mocy: | 200 W (w spoczynku), 400 W (pełna moc) |
| Wymiary (w/s/g): | 17,6/48,5/40,8 cm |
| Masa: | 24,5 kg |

Octave

■ Robert Trzeszczyński i Adam Bernacki ■

HP 500/RE 290

Fronty to grube płyty aluminium. Wyglądają podobnie do sprzętu Audioneta, z którym dzielone Octave było porównywane. Gdyby nie nazwy marek na przednich ściankach, mogłyby uchodzić za sprzęt jednego wytwórcy. W obu przypadkach zdecydowano się zastosować niebieskie diody, choć projektant Octave przesadził w przedwzmacniaczu z ich ilością oraz natężeniem światła. Mimo to, wzmacniacz może się podobać, szczególnie kiedy wieczorem zdemontujemy klatki chroniące lampy i naszym oczom ukążą się światelka w szklanych bańkach.

HP 500 SE to przedwzmacniacz liniowy, będący rozwinięciem konstrukcji powstałej zaraz po narodzinach firmy, w 1987 roku. Na tylnej ścianie rozmieszczono wysokiej klasy gniazda oraz przełączniki hebelkowe. Te ostatnie służą do wyboru wejść XLR bądź RCA oraz przełączania na odpowiedni typ lamp. Urządzenie wyposażono w pilot z dotykowym ekranem LCD.

W końcówce mocy terminale głośnikowe są rozstawione szeroko, a ich jakość nie budzi zastrzeżeń. Pośrodku znajduje się gniazdo sieciowe z przełącznikiem, służące do podłączenia zewnętrznego zasilacza „Super Black-Box”. W przedwzmacniaczu standardowo zastosowano zewnętrzny zasilacz „Black-Box”.

Końcówka mocy RE 290 to konstrukcja push-pull, oddająca 90 W na kanał przy 8 omach i 130 W/4 Ω z lamp KT 120. Opcjonalnie można zastosować KT 88 i wtedy moc spada do 70 W/8 Ω i 90 W/4 Ω.

Po włączeniu wzmacniacza należy odczekać kilka minut, co jest spowodowane zastosowaniem układu opóźnionego załączania napięcia anodowego,

zabezpieczającego lampy przed zbyt szybkim zużyciem. Spotkałem się już wcześniej z takim rozwiązaniem, jednak w tym przypadku czas oczekiwania jest wyjątkowo długi. Poza tą niedogodnością, wzmacniacz pracuje bezproblemowo, a na szczególne uznanie zasługuje brak szumu w kolumnach. Przy wzmacniaczach lampowych normą są różne przydźwięki dochodzące z głośników. Jednak tutaj mamy do czynienia z nowatorskim projektem technicznym, szczególnie jeśli chodzi o sekcję zasilania i transformatory wyjściowe, które są budowane ręcznie w fabryce Octave.

W materiałach firmowych można przeczytać: „Sekret naszego sukcesu leży w technologii hybrydowej. Pod tym terminem rozumiemy syntezę tradycyjnej techniki lampowej oraz innowacyjne podejście do półprzewodników. Lampy zapewniają wyjątkowy dźwięk, zaś układy tranzystorowe spełniają istotną rolę w zachowaniu długowieczności i bezawaryjnej pracy lamp, maksymalizując ich potencjał”.

Robert Trzeszczyński

Opinia 1

System

Kolumny: Zoller Solution,

DIY – Space One, Dynaudio Special One

CD: Audionet ART V2, Wadia 381i,

SB Touch

Bufor lampowy: DIY na ECC 88

Kable głośnikowe: Audioquest Midnight, Siltech

Łączówki: Cardas GR, Tara Labs The One, Ultralink Audiophile mkII,

Kable zasilające: Furutech 314,

PS Audio X-Stream Prelude,

Virtual Dymamic Power 3

Listwa sieciowa: Sun Leiste

Pokój: 21 m², średnio zaadaptowany akustycznie

Cena dzielonego wzmacniacza Octave może ściąć z nóg, jednak mnie zainteresowało co innego. Jak dotąd nie zetknąłem się ze wzmacniaczem lampowym o tak wysokiej mocy. Dziewięćdziesiąt watów ze szklanych bańek to nie przelewki.

Wysoka moc wzbudzała nadzieję na dobre odwzorowanie basu. To, co usłyszałem, przeszło jednak moje oczekiwania. Od pierwszej chwili dało się słyszeć, a nawet odczuć całym ciałem jakość najniższych tonów. Bas nurkował w otchłań i powracał z mocą i szybkością. Na uznanie zasługuje zróżnicowanie dźwięku. Wykorzystany do porównań Audionet AMP 1 dysponował wprawdzie zbliżoną potęgą, jednak precyzją i dynamiką ustępował lampowemu RE 290. W muzyce rockowej gitara basowa i perkusja miały niesamowity atak. Rage Against the Machine zostało odtworzone z wykopem, ale na co naprawdę stać Octave, pokazała dopiero klasyka. W dużej orkiestrze grającej tutti zamiast kakofonii bez problemu dało się wyodrębnić poszczególne instrumenty.

W jazzie z kolei można się było delektować barwą i zróżnicowaniem brzmienia kontrabas.

Przez odtwarzacz przewijały się kolejne płyty, które ukazały dalsze cechy niemieckiego kompletu. Przestrzeń z „The Road To You” Pata Metheny okazała się wyśmienita, a ilość detali i oddech instrumentów zrobiłyby wrażenie nawet na wymagającym odbiorcy. Odgłosy otarcia dłońmi struny czy inne przypadkowe dźwięki zostały dokładnie nakreślone. Octave niczego nie maskuje i jeśli tylko słuchaczowi przyjdzie ochota na śledzenie detali, to są one na wyciągnięcie ręki. Czystość



tła i separacja dźwięków w całym zakresie pasma osiągają poziom niezwykły. Można to docenić szczególnie przy perkusjonaliach, które zostały mocno naświetlone. Sprzyja temu również fakt, że Octave wyraźnie akcentuje wysokie tony. Jakość góry jest wyśmienita, a w porównaniu do niektórych innych wzmacniaczy jest jej po prostu więcej. Szkoda, że nie dysponowałem odpowiednimi lampami NOS. Bardzo prawdopodobne, że za ich pomocą w znacznym stopniu można by przytemperować wysoki skraj pasma, jednocześnie dopełniając średnicę.

Ta ostatnia jest szczuplejsza niż się przyzwyczaiłem. Nie ma w niej żadnej szorstkości; przeciwnie – można dostrzec gładkość i szlachetność wybrzmień. Przyczynia się to do większej



lekkości instrumentów i śpiewności wokali. Głosy ludzkie są mniej nosowe, a struny gitar cieńsze. Scena – obszerna i precyzyjna, a dalsze plany wyraźne. Nie słyszałem dotąd tak dobrze oddanej akustyki pomieszczenia, w której dokonano nagrania. Lokalizacja instrumentów okazuje się perfekcyjna, a dookoła nich znajduje się dużo powietrza.

Nie jest to sprzęt dla osób lubiących gęstą, rozgrzaną średnicę. Octave stawia na precyzję, szybkość i przejrzystość. Płynność jest jedyną cechą testowanego zestawu, która może się kojarzyć z lampą. Wszystko inne przypomina raczej wysokiej klasy tranzystor. Wzmacniacz mogę polecić wszystkim, którzy potrzebują ożywienia i zwiększenia rozdzielczości systemu. Również wielbiciele basu nie będą zawiedzeni.

Robert Trzeszczyński

Opinia 2

System

Odtwarzacz: Linn Klimax DS.

Wzmacniacz: VTL ST 150

Kolumny: Isophon Europa II

Łączówki: Furutech Reference

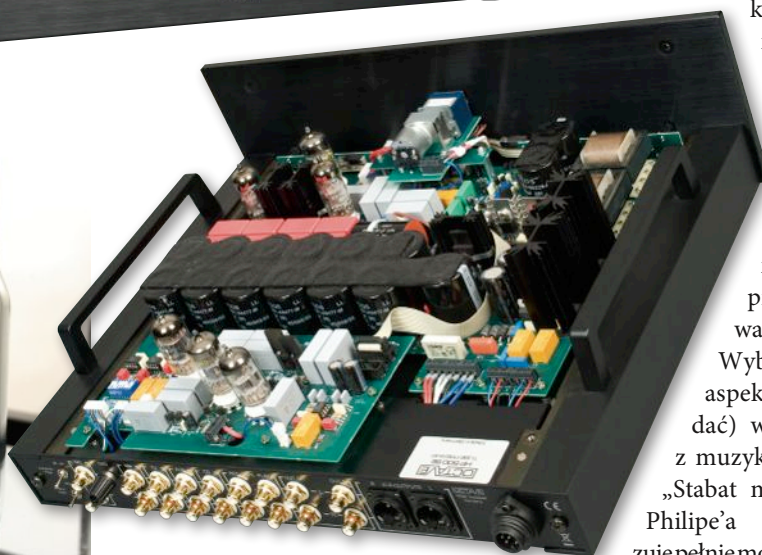
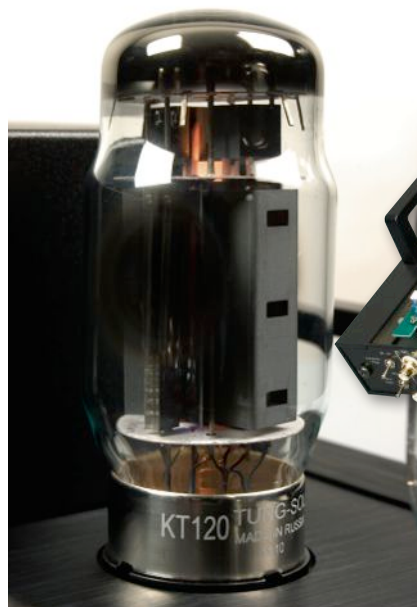
Przewody głośnikowe: Furutech Reference

Przewody zasilające: MIT Magnum ZIII

Test Octave spadł na mnie dość niespodziewanie, pomiędzy rozpakowywaniem jednej torby podróży, a przeglądaniem garderoby na kolejny wyjazd. Propozycja nie do odrzucenia, a zarazem jedno z wyzwań, które chętnie podjąłem będąc ogromnie ciekaw efektu.

Od pierwszego kontaktu z dzielonym Octave byłem pozytywnie zaskoczony. Coraz rzadziej mam okazję pisać podobne słowa o urządzeniach lampowych, ale w tym przypadku dzieje się to bez oporów. Ta para prezentuje się pięknie. W zalewie azjatyckiej stylistyki niemiecki wzmacniacz ma w sobie szlachetność, którą prezentowały urządzenia z najlepszych lat hi-fi. Prosta forma, piękne





Potężne uderzenia gitar nie są jedynie zaznaczane wysokimi czy średnimi rejestrami. Mamy do czynienia z pełnym kopnięciem. Słuchając choćby „Master of Puppets” Metalliki, trudno uwierzyć, że ten w sumie filigranowy zestaw potrafi wygenerować tyle energii. Co prawda, potrafi to jeszcze

kilka urządzeń, które znam, ale żadne inne nie zachowuje przy tym porównywalnej czytelności sceny. Tak, sceny! Nawet w tak zmasakrowanym nagraniu jest ona precyzyjnie zbudowana za linią kolumn.

Wybitne zdolności w tym aspekcie słychać (widać) w przypadku nagrań z muzyką kameralną. Utwór „Stabat mater” w wykonaniu Philippe’a Jarousky’ego pokazuje pełnię możliwości w tym aspekcie. Zazwyczaj odnosi się wrażenie

przykrywania instrumentów, szczególnie strunowych, dominującym głosem solisty. Wiadomo, solista to solista i swoje prawa ma. Kiedyś tak to sobie tłumaczyłem, dostrzegając w tym celowy zabieg realizatora. Okazuje się jednak, że z dzielonym Octave nie tylko słyszymy każdy instrument z osobna, ale też każdy instrument ma indywidualny charakter, barwę czy nawet czas

wybrzmiewania, a każdy muzyk – swoje miejsce na scenie i nikt nikomu nie przeszkadza.

Octave spędził u mnie ponad miesiąc i bez ingerencji redakcji jeszcze długo bym go nie spakował. Niestety, mój budżet chwilowo nie jest aż tak elastyczny, żeby objąć niespodziewane wydatki tej skali. Jeżeli jednak kryzys Wam nie dokucza, dysponujecie pełnopasmowymi kolumnami i sporym pomieszczeniem, to koniecznie posłuchajcie niemieckiego wzmacniacza.

Adam Bernacki

proporcje i jakość wykonania, która wzbudza zaufanie od pierwszego wejścia.

Podłączenie jest na tyle proste, że nie wymaga szczególnej uwagi. Do końcówki mocy kable głośnikowe instalujemy solidnymi zaciskami, których szeroki rozstaw nie będzie budził obaw właścicieli najsztwniejszych nawet kabli. Przedwzmacniacz możemy podłączyć kablem XLR lub RCA. Wybrałem RCA, ale tylko z tego powodu, że dysponuję dwoma identycznymi egzemplarzami.

Konfigurację kończymy, podłączając zewnętrzny zasilacz do preampu. W przypadku systemu dostarczonego do testu był to mniejszy z dwóch zasilaczy dostępnych w ofercie. Złączamy i w tym momencie następuje jedyny zgrzyt estetyczny. Taka ilość niebieskich diod po prostu nie pasuje do pięknej formy. Optymistycznie zakładam jednak, że klienci kupujący ten zestaw nie będą zmuszeni siedzieć trzy metry od urządzeń, dzięki czemu niespodziewana iluminacja nie będzie ich kłuła w oczy.

Dzielony wzmacniacz Octave wysterował moje, niełatwe w końcu kolumny, jakby na jego miejscu stała nie lampa a wydajne tranzystorowe monobloki. Nie będę nawet stopniował emocji; to naprawdę grało świetnie! To jeden z systemów, których nie lubię jako recenzent, a uwielbiam jako meloman. Zamiast się zastanawiać, jak przełać odczucia na papier, wolałbym po prostu siedzieć i słuchać.

Ogromne wrażenie robią dynamika i szybkość narastania dźwięku. Odbywa się to równo w całym paśmie.